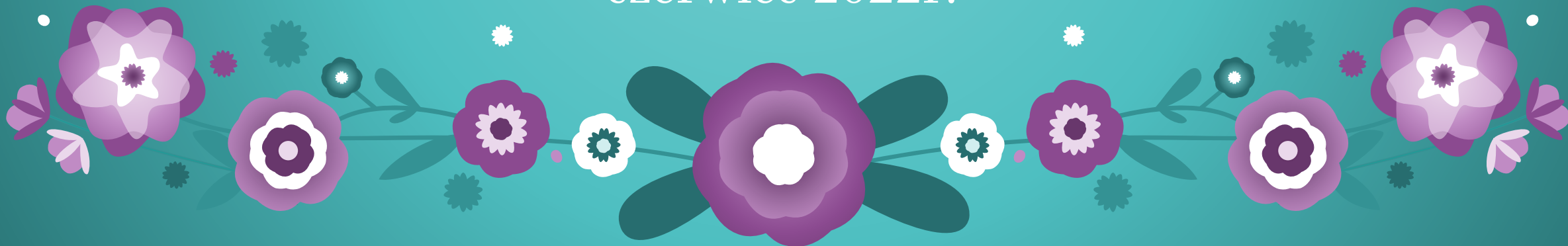




ECHO 59

Szkoła Podstawowa nr 59 im. gen. J. H. Dąbrowskiego
w Poznaniu

czerwiec 2022r.



W tym numerze:

- Opowiadania laureatów Konkursu Literackiego o Złote Pióro Dyrektora Szkoły
- Książka pt. „Bez tytułu”. Rozdział II. Powrót do przeszłości
- Twórczość poetycka
- Wywiad z Panią Renatą Balińską
- Wywiad z bohaterem Małym Księciem
- Kącik smaków kulinarnych
- Wykreślanka



Opowiadanie pt. „Kropla”, Piotr Szadeberg



Był to wczesny, deszczowy i chłodny poranek. Oficerowie, Charles i Ant, jechali właśnie radiowozem pod adres, na który zgłoszono dźwięk przypominający strzał z broni palnej.

- Jeśli naprawdę ktoś zaczął tam strzelać, to czemu jedziemy tylko my? - spytał lekko zestresowany Charles.

Spokojnie, to pewnie znowu jakiś nonsens, który rozwiąże się w dwadzieścia minut - odpowiedział, w przeciwieństwie do Charlesa, zupełnie spokojny Ant. Miał on o wiele więcej doświadczenia, dla Charlesa był to pierwszy miesiąc pracy jako policjant.

- To tu, jesteśmy na miejscu - powiedział Ant, parkując samochód i dając sygnał w swojej krótkofalówce.

Gdy obaj wyszli z pojazdu, szybko podbiegła do nich jakaś starsza kobieta, wyglądała na przerażoną.

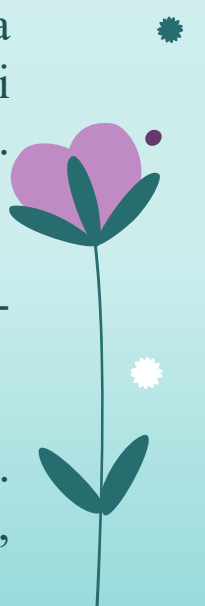
- Jak dobrze, że jesteście! To stamtąd dobiegają te dźwięki - powiedziała, wskazując na stary, rozpadający się dom.

- Dobrze, wróć do swojego domu i nie wychodź na zewnątrz - odpowiedział jej Ant.

- To dla twojego bezpieczeństwa. Pamiętaj też, żeby zamknąć wszystkie okna, zakluczyć drzwi i zgasić światła - dodał po chwili Charles. Gdy kobieta wróciła z powrotem do swojego domu, policjanci zaczęli okręzać dom. Wyglądało na to, że nikogo tam nie ma. Gdy zapukali do drzwi, zastała ich cisza.

- Albo ktoś tam się chowa, albo nikogo tam nie ma - powiedział Charles.

- Mamy prawo wejść do środka i przeszukać teren. Sprawdź, czy drzwi są otwarte - powiedział Ant, lekko muskając swój pistolet.



Opowiadanie pt. „Kropla”, Piotr Szadeberg



Owe drzwi, skrzypiąc i prawie wypadając z ramki, otworzyły się. Gdy weszli do środka, zastał ich równie pusty dom. Jediną dziwną rzeczą był salon, w którym znajdował się duży, nowy dywan z rzucającą się w oczy kroplą.

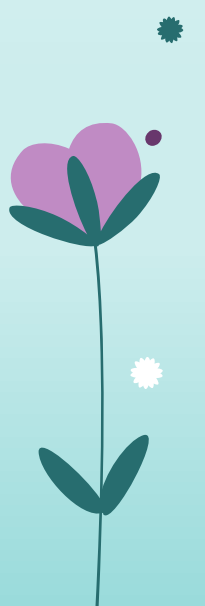
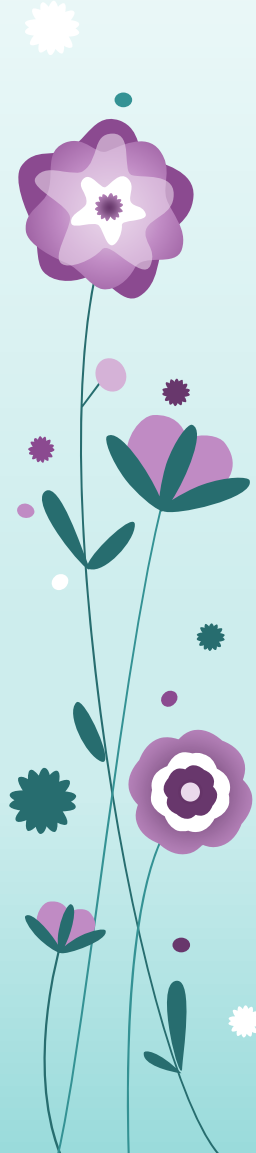
- Też myślisz, że ten dywan za bardzo rzuca się w oczy? - powiedział Ant, schylając się nad dywanem, aby sprawdzić, czy kropla na dywanie była wodą, czy może raczej krwią.

Nagle, w momencie, w którym Ant dotknął kroplę, zaczęła ona świecić jak żarówka. Był słyszalny głośny huk, a Ant zniknął, na jego miejscu pojawiła się druga kropla na dywanie. Zanim Charles zdążył zareagować, nastąpił kolejny huk i również jego zastąpiła kropla.

Obaj obudzili się w dziwnym miejscu, ich krótkofalówki przestały działać, a powietrze wydawało się gęste. Znajdowali się w małym, metalowym pomieszczeniu, wypełnionym kablami i dziwnymi maszynami. Nagle, jedna maszyna otworzyła się jak drzwi i do pomieszczenia wszedł brodaty mężczyzna. Obaj policjanci szybko skierowali na niego swoje pistolety.

- Nie ruszaj się! Co to w ogóle było? - krzyknął Ant.

- Spokojnie, panowie, widzę, że przez przypadek aktywowaliście przejście, trochę czasu zajmie mi odesłanie was z powrotem.



Opowiadanie pt. „Kropla”, Piotr Szadeberg



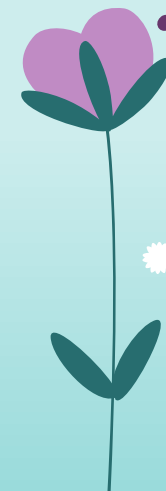
• Odesłanie z powrotem? Gdzie my w ogóle jesteśmy?! - powiedział zupełnie zdezorientowany Charles.

Tajemniczy brodacz milczał, jedynie przesunął się troszkę, pokazując obydwu policjantom okno, okno, w którym widzieli gwiazdy i planetę Ziemię.

- Miałem dosyć ludzkości, nikt nie doceniał moich talentów. Kiedy jakimś trafem odkryłem ten dywan, postanowiłem go użyć, żeby uciec jak najdalej od ludzi. Mam tu książki, psa, hoduję warzywa i owoce...

- To jest sen...albo wstrzyknął mi ktoś jakieś narkotyki, to jest niemożliwe - mówił sobie pod nosem Ant. Charles nawet nie mrugnął, cały czas był wpatrzony w okno.

- Wiem, że jesteście w szoku, ale będziecie musieli tu spędzić kilka miesięcy, zanim dywan będzie mógł was przenieść z powrotem. Chwila, zrobię wam herbatę...





Opowiadanie pt. „Spotkanie z Panem Kleksem”, Grzegorz Ida



Pewnego dnia, a dokładnie pierwszego lipca ubiegłego roku, siedziałem w swoim ogrodzie i jadłem owoce. Myśląc o różnych marzeniach, nabijałem na przemian malinę i truskawkę na patyczek do szaszłyka.

Nagle, nie spodziewając się niczego, znalazłem się przed murami kolorowego budynku. Podeszedłem bliżej, wciąż zdziwiony tą nagłą sytuacją. Na bramie widniała seledynowa tabliczka z napisem „Akademia Pana Kleksa”.


- Pchnąłem lekko furtkę i ku memu zdziwieniu, była otwarta. Gdy wszedłem na podwórko, zobaczyłem w drzwiach pana z tęczowymi włosami i kolorową brodą. Miał też mnóstwo piegów na twarzy. Wtedy jeszcze bardziej zdumiony, zacząłem biec, aż znalazłem się tuż przed...Panem Kleksem.

Starszy pan okazał się bardzo miły i gościnny. Bardzo ucieszyłem się na spotkanie z nim. Miło rozmawialiśmy i porównywaliśmy jego akademię z moją szkołą. Na koniec pan Kleks podarował mi pompkę powiększającą i magicznego piega. Pieg miał magiczną moc - jak w niego stuknę trzy razy, przeniosę się z jego akademii do mojego świata i odwrotnie. Ponieważ nic ze sobą nie zabrałem, obiecałem mu, że przyniosę coś innym razem.

Gdy wróciłem do domu, było już bardzo późno. Szybko zjadłem kolację i ostatkiem sił napisałem to opowiadanie. Spotkanie z Panem Kleksem dostarczyło mi wielu niezapomnianych wrażeń. Nigdy nie zapomnę tego zdarzenia, choć mogę przenieść się tam drugi raz.

Książka pt. „Bez tytułu”

Rozdział II. Powrót do przeszłości, Amelia Skrzypczak



- By Ci to wyjaśnić, właściwie bym musiał zacząć od początku - powiedział Konstanty, po czym wykonał tajemniczy ruch ręką, a jaskinia zaczęła się kręcić. Nagle Klaudia i Konstanty zamienili się w postacię podobne do duchów, a ich otoczenie zamieniło się w salę lekcyjną. Nie wiedzieć czemu, dziewczyna w ogóle nie odczuwała strachu. Podczas gdy Klaudia zastanawiała się nad tym, Konstanty rzekł:

• - Lidio, mogłabyś mi pożyczyć długopis?

Zamyślona Klaudia popatrzyła zdziwionym wzrokiem na swojego towarzysza. On zaś skinął głową wpierw na dziewczynę, a później przed siebie. Wciąż zdezorientowana nastolatka dopiero po chwili zrozumiała, o co chodzi.


Spojrzała do przodu i zobaczyła, że głos nie należał do Konstantego, lecz...do jego młodszej kopii! Nareszcie Klaudia poukładała sobie wszystko i rozwiązanie chwilowo było jedno - musieli się cofnąć w czasie.

- To jestem ja - zaczął opowiadać Konstanty, wskazując młodszą wersję siebie.

- A to jest... - przeniósł palec na Lidię, lecz nie zdążył dokończyć, bo Klaudia przerwała mu słowami:

- ...moja babcia.

Konstanty był zdziwiony, a zarazem pełen podziwu. Powiedział tylko swojej towarzyszce, by wsłuchała się w rozmowę z przeszłości.





Książka pt. „Bez tytułu”

Rozdział II. Powrót do przeszłości, Amelia Skrzypczak

- Dzieci, na poniedziałek zadanie w grupach!
- krzyknęła nauczycielka, która zniknęła tak szybko, jak się pojawiła.

- Będiesz ze mną w grupie? - zwrócił się młody Konstanty do Lidii.

- Oczywiście - odpowiedziała babcia Klaudii.

Po tej krótkiej konwersacji oboje przybili sobie piątkę.

- Razem chodziliśmy do tej samej szkoły, lecz nie była to jakaś zwykła szkoła. Była to szkoła dla wybitnych uczniów, mających predyspozycje do posługiwania się magią - powiedział już ten terazniejszy Konstanty.

- Kiedyś byliśmy najlepszymi przyjaciółmi - wspominał z sentymentem.

-...ale później to się zmieniło - dokończył już ze zgrozą w oczach mężczyzna.

- Ale nie ma co się nad tym żalić. Lećmy dalej - dodał.

Klaudia nadal nic nie mówiła, ale to nie z przyzwyczajenia, by nie przerywać dorosłym. Była ona zajęta odpowiadaniem sobie na pytania typu: „Gdzie ja jestem?”, „Czemu wyglądam jak duch?”, „Czy to aby na pewno nie sen?”, „Czemu jestem w przeszłości?” i najważniejsze, czyli „Po jakiego losia zadaję się z jakimś starcem, zamiast czekać grzecznie na mamusię w moim domciu?”.

Książka pt. „Bez tytułu”

Rozdział II. Powrót do przeszłości, Amelia Skrzypczak



W tym czasie zdążyli już wylądować w jakimś lesie, a Konstanty zaczął wykonywać ruchy przypominające taniec. Właśnie to wyrwało Klaudię z zamyślenia. Patrzyła teraz jak jej towarzysz odprawiał dziwny rytuał, dzięki któremu nagle zajaśniało na środku jasne ciepłe ognisko. Konstanty wciąż nie zaprzestawał swoich pląsów. Nareszcie zatrzymał się, uniósł ręce w kierunku nieba, a gwiazdy zaczęły zataczać kręgi. Nocne niebo zaczynało wirować coraz szybciej, aż w końcu niespodziewanie zmieniło się w niebieskie, bezchmurne, dzienne niebo.

Klaudia stwierdziła, że nic jej już nie zdziwi. Teraz nie znajdowali się w lesie, lecz na polance ze strumyczkiem. W oddali było widać mały domek. Na polance dało się słyszeć śmiechy dzieci.

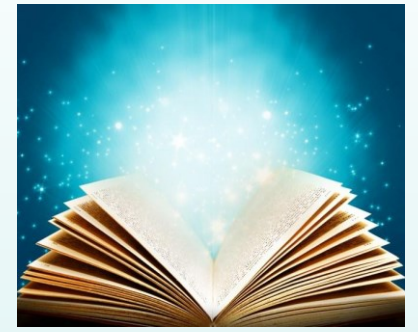
- A teraz złożmy sobie przysięgę przyjaźni - powiedziała Lidia. Była ona starsza niż poprzednim razem.

- A więc, uroczyście przysięgam, iż będę Twą przyjaciółką i to najlepszą, na dobre i na złe - zwróciła się do Konstantego.

- Świadkiem ten oto dmuchawiec - zerwała kwiat z ziemi.

Książka pt. „Bez tytułu”

Rozdział II. Powrót do przeszłości, Amelia Skrzypczak



- I ja składam Tobie przysięgę, że na zawsze będę Twym przyjacielem. Świadkiem ten oto dmuchawiec - przyrzekł młody Konstanty.

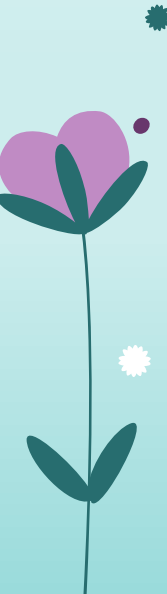
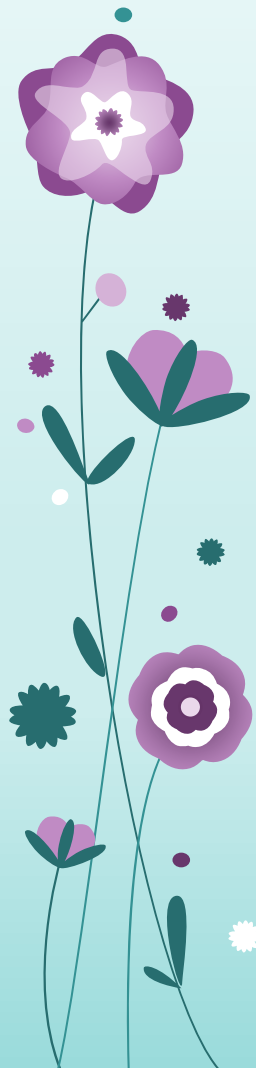
-Postanowione! - zawołali obydwójce naraz.

Po tej rozmowie po raz kolejny nastolatkwie rozplłynęli się w powietrzu. Klaudia w zamyśleniu patrzyła w ziemię. Gdy podniosła wzrok, zobaczyła, że Konstanty nazbierał polnych kwiatów i pszenicy. Zgniół je w dłoni i rzucił o ziemię.

Klaudię coś szturchnęło i poczuła mocny wiatr. Znowu znalazła się w innym miejscu. Podniosła się z ziemi i otrzepała spodnie.

Usłyszała świst, obróciła się i ujrzała strzałę, lecącą w jej stronę. Nie zdążyła się pochylić, lecz czuła, że nic jej nie jest. Popatrzyła na swoje ręce i uprzytomniła sobie, że przecież przybrała postać ducha.

Zauważyła też, że to nie jest zwyczajna strzała, było w niej coś magicznego. Powoli zaczęła się skradać w stronę jej źródła. Nagle zobaczyła swoją młodszą babcię. Lidia była wręcz rozwścieczona. Przestraszona Klaudia schowała się za drzewem. Próbowwała wzrokiem odnaleźć Konstantego.



Książka pt. „Bez tytułu”

Rozdział II. Powrót do przeszłości, Amelia Skrzypczak



- Zaraz dorwę Cię! - wołała Lidia.

- Nawet gdybym musiała okrążyć cały wszechświat i tak Cię odnajdę - dodała Lidia. Nagle zza zarośli Klaudia usłyszała szelest.

- To już za dużo wydarzeń jak na jeden dzień - zaczęła mówić do siebie.

- Mam już dosyć. Jeśli wyjdzie zza tych krzaków jakiś smok lub coś w tym stylu, to ja nie wytrzymam.

Ten monolog przerwał jej głos.

- Tu się skryję. Niech sobie oblatuje cały wszechświat. Tu nigdy mnie nie znajdzie! - mówił do siebie.

Klaudia powoli i delikatnie odsłoniła kotarę z listowia. Zobaczyła tam siedzącego młodego Konstantego. Trzymał coś w ręce, ale nie mogła dostrzec, co to takiego. Nagle dało się słyszeć głos Lidii. Była coraz bliżej. W tym momencie Klaudia ukradkiem odwróciła się i zobaczyła za sobą swoją młodszą babcię.

- To już twój koniec, a właściwie początek - mówiła Lidia do Konstantego.

- Początek nowego końca! Końca tego nędznego ludzkiego świata! Mogliśmy współpracować, ale ty wolałeś trzymać stronę tych śmiertelników! Pamiętaj, to ja mam większą moc! Ale spokojnie, wcale nie planuję Cię unicestwić, tylko po prostu zostaniesz na tej planecie razem ze swoimi kochanymi ludźmi! - dodała Lidia.



Książka pt. „Bez tytułu”

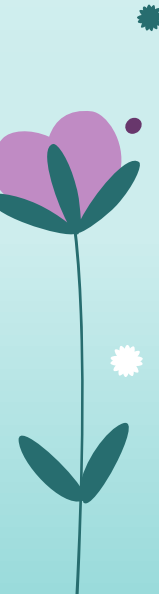
Rozdział II. Powrót do przeszłości, Amelia Skrzypczak



Klaudia niestety nie dosłyszała, co powiedział Konstanty, ale to rozwścieczyło jeszcze bardziej jej babcię.

- Zatem ja na mocy tego dmuchawca skazuję Cię na wieczną udrękę w świecie ludzkim i zakazuję Ci wstępu do mojego królestwa.

W tej właśnie chwili Lidia rzuciła zaklęcie swoją magiczną strzałą. Klaudia nic nie mogła pojąć, ale wiedziała, że bardzo jej żal Konstantego. Teraz już go rozumiała, chociaż nie rozumiała nic po za tym.



Twórczość poetycka, Amelia Skrzypczak

„Dla Mamy”

„Mamo, mamo, mamo!”

- Krzyczą dzieci rano.

Laurki już zrobione,

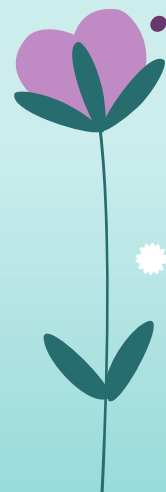
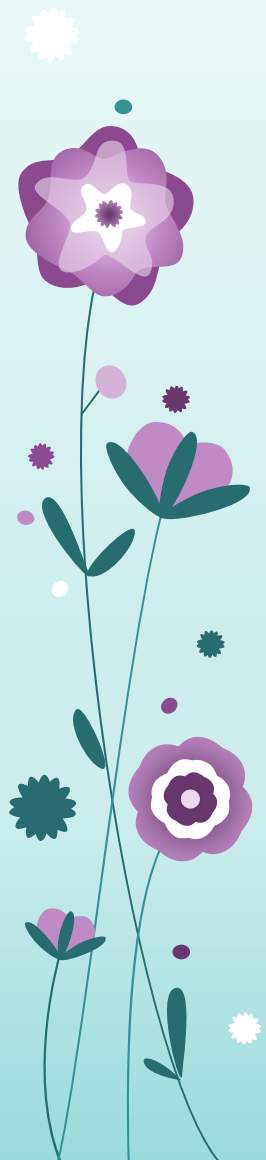
A kwiaty stoją w wazonie.

Każda mama się uśmiecha,

Kiedy jest grzeczna jej pociecha.

Słoneczko też się śmieje

I zsyła ciepłe promienie na Ziemię.



Twórczość poetycka, Amelia Skrzypczak

„Dzień Dziecka”

Dziś ważny dla dzieci jest dzień

I każdy o tym dobrze wie.

Święto to jest wyjątkowe,

Radosne, słoneczne i kolorowe.

Marzenia dzieci się spełniają,

Gdy rodzice mały podarek im dają.

Dzień Dziecka wciąż swą historię maluje

i nawet dorośli z chęcią go świętują!



Twórczość poetycka, Amelia Skrzypczak

„23 czerwca”

Ach czerwiec - piękny miesiąc,
W nim już wakacje do nas spieszą.
Lecz jest w nim coś ważniejszego,
Dzień tatusia naszego.
Prezenciki dzieci kupują,
A później całą rodziną świętują.
Ojcowie nasi duże serca mają,
Kochają nas i pomagają,
A dzieci im to odwzajemniają!



Wywiad z Panią Renatą Balińską

R. Dzień dobry. Dziękujemy, że zgodziła się Pani na udzielenie nam wywiadu.

R. Jak długo pracuje Pani w tej bibliotece?

R.B. W tej bibliotece pracuję trzeci rok.

R. Od kiedy Pani chciała zostać bibliotekarką?

R.B. Od dziecka i to jest dowód na to, że spełniają się marzenia, bo zawsze marzyłam o tym, żeby być bibliotekarką.

R. Co najbardziej lubi Pani w swojej pracy?

R.B. Najbardziej lubię ciszę i uczniów, którzy przychodzą porozmawiać o książkach albo o jakichś innych rzeczach, o nastoletnich problemach...Bardzo lubię oczywiście książki.

• **Lubię** jak organizuję jakieś akcje i w tych akcjach biorą udział czytelnicy.

R. Jaki jest Pani ulubiony gatunek literacki?

• **R.B.** Książki obyczajowe, psychologiczne...Kiedyś czytałam thrillery medyczne, ale już mi przeszło. Lubię kryminały od czasu do czasu, książki historyczne, biografie. Jestem typowym zodiakalnym bliźniakiem, nie mogę się zdecydować, dlatego bardzo dużo jest tych gatunków.



Reporterki – Amelia Łuczak,

Amelia Skrzypczak, Zuzanna

Mikołajczak, Patrycja Czub

Gość – pani Renata Balińska

Wywiad z Panią Renatą Balińską

R. Jaka jest Pani ulubiona książka/ autor?

R.B. Nie mam. Bardzo dużo lubię i autorów, i książek. Niestety nie odpowiem na to pytanie tak konkretnie.

R. Jakie akcje/ wydarzenia organizuje Pani w szkole?

R.B. Randkę w ciemno z książką, urodziny Marii Konopnickiej, Dzień Języka Ojczystego, Dzień Pluszowego Misia, Dzień Życzliwości, Dzień Bibliotekarza i Bibliotek, przerwę na czytanie...Co roku pojawia się nowa akcja. Mam nadzieję, że w przyszłym roku będzie znowu coś nowego. Może wymyślę coś przez wakacje.

R. Jaka jest najczęściej wypożyczana książka przez uczniów?

R.B. No właśnie zastanawiam się nad tym, na pewno jakieś lektury, kiedyś był Harry Potter, a teraz...znaczy tak, najwięcej to czytają uczniowie z klas 1-3 (seria pt. „Czytam sobie”). Natomiast seria pt. „Felix, Net i Nika” cieszy się popularnością wśród starszych uczniów. Oprócz tego, dzieci lubią też czytać serię pt. „Biuro detektywistyczne Lassego i Mai”.



Wywiad z Panią Renatą Balińską



R. Jakie książki poleciłaby Pani uczniom klas 4-6 i 7-8?

R.B. Na pewno poleciłabym serię pt. „Zwiadowcy” i „Drużynę” Johna Flanagana, to jest rewelacja. Te książki mogą czytać wszyscy. Świetna seria, jedna i druga. Nawet dorośli czytają i się zachwycają.

R. A dla uczniów klas 7-8?

R.B. To samo. Jestem zachwycona tymi książkami.

R. Czym jest dla Pani biblioteka?

R.B. Trudne pytanie. No na pewno jest miejscem, w którym pracuje mi się dobrze. Jest też takim miejscem, do którego lubię przychodzić. Biblioteka to jest takie moje ulubione miejsce w szkole.

R. Bardzo dziękujemy za wywiad. Do widzenia!

R.B. Dziękuję! Do widzenia!

Wywiad z bohaterem Małym Księciem

Reporterka – Patrycja Ziętkiewicz

Gość – Mały Książę



P. Witam w moim programie pt. „Wywiady ze sławnym towarzystwem”. Dzisiejszym gościem naszego programu jest Mały Książę.

Jestem bardzo ciekawa, o co poprosiłeś Pilota, kiedy spotkaliście się pierwszy raz?

M.K. Poprosiłem go o narysowanie pewnego zwierzątka.

P. A co to było za zwierzę?

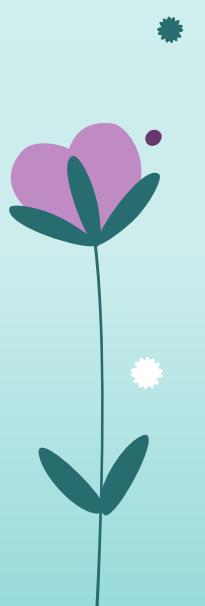
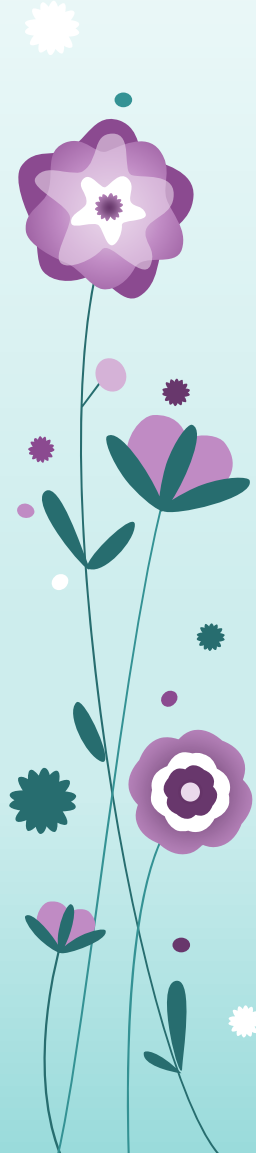
M.K. Prosiłem, by narysował baranka.

P. Rozumiem, że od razu go narysował, tak?

M.K. Nie, na początku narysował węża trawiącego słonia i dopiero po kilku próbach narysował mi baranka.

P. Skąd wiedziałeś, że to był wąż trawiący słonia, jeśli dorośli zauważali zwykły kapelusz?

M.K. Dorośli nie mają takiej wyobraźni jak dzieci.



Wywiad z bohaterem Małym Księciem

P. Jaką planetę zamieszkiwałeś?

M.K. Asteroidę B-612.

P. Brzmi bardzo nietypowo, ale przejdźmy dalej. Czy na swojej planecie miałeś przyjaciół?

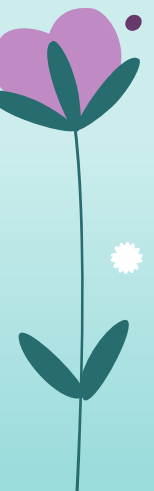
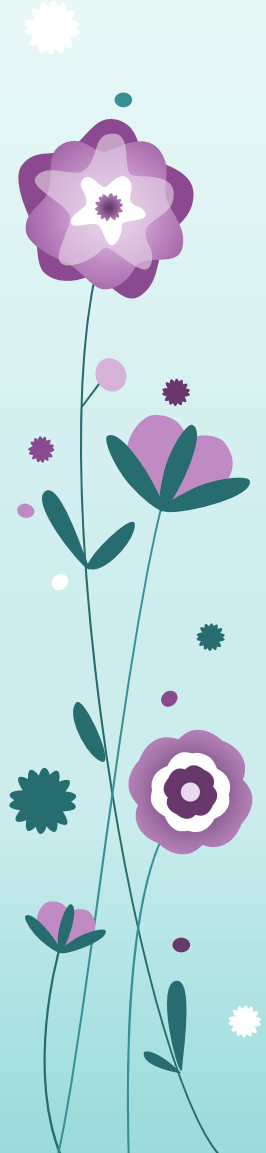
M.K. Na początku byłem bardzo samotny, bo asteroidę B-612 zamieszkiwałem tylko ja, lecz pewnego dnia zawiał wiatr i razem z wiatrem przyleciało nasionko na moją planetę.

P. Zaprzyjaźniłeś się z nasionkiem?

M.K. Nie, po prostu zacząłem dbać o nie, by wyrosło i pewnego dnia wyrosła z nasionka piękna róża, która została moją przyjaciółką i nowym obowiązkiem.

P. Dużo miałeś tych obowiązków?

M.K. Nie, mało. Do moich obowiązków należało: wyrywanie baobabów i dbanie o Różę.



Wywiad z bohaterem Małym Księciem

P. Czy twoja przyjaciółka miała jakieś zachcianki, oczekiwania?

M.K. Na początku traktowała mnie jak sługę, a ja naiwny spełniałem jej wszystkie zachcianki, ale pewnego razu przyłapałem ją na kłamstwie.

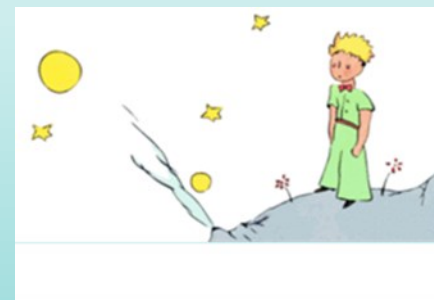
P. I co zrobiłeś?

M.K. Stwierdziłem, że nie mogę jej już ufać, ale też nie byłem w stanie wyrzucić jej z mojej planety. Postanowiłem wybrać się w podróż i znaleźć nowego przyjaciela.

P. Jakie planety odwiedziłeś?

M.K. Różne.

P. Mógłbyś nam o tym opowiedzieć?



Wywiad z bohaterem Małym Księciem

M.K. Oczywiście. Na pierwszej planecie mieszkał Król. Był on władczy i chciał wydawać rozkazy wszystkim.

P. Rozumiem więc, że wyruszyłeś dalej?

M.K. Dokładnie, kolejną planetę zamieszkiwał Próżny. Był on bardzo zapatrzony w siebie, słyszał tylko oklaski i pochlebstwa. Nie podobało mi się to, dlatego wyruszyłem dalej. Na następnym przystanku był Pijak. Symbolizował on ludzi słabych, ulegających nałogom.

P. Dużo planet zwiedziłeś?

M.K. Troszeczkę.

P. Z kim rozmawiałeś później?

M.K. Z Bankierem.

P. On również nie przypadł Ci do gustu, tak?

M.K. Tak, twierdził, że gwiazdy należą tylko do niego, że są jego własnością.

P. Dlaczego nazywał się Bankier?

M.K. Ponieważ liczył on gwiazdy.





P. To wszystko wyjaśnia. I kto był dalej?

M.K. Latarnik. Chciałem z nim zostać, ponieważ podobało mi się to, że nie myślał tylko o sobie. Niestety, mieszkał na bardzo małej planecie, na której byśmy się razem nie pomieścili.

P. Zgaduję, że nazywał się latarnik, bo gasił i zapalał latarnię, prawda?

M.K. Tak, a ostatni na liście był Geograf. Gdy dowiedział się, po co przybyłem, polecił mi lecieć na planetę Ziemię. Powiedział, że tam na pewno znajdę przyjaciół.

P. Udało Ci się to?

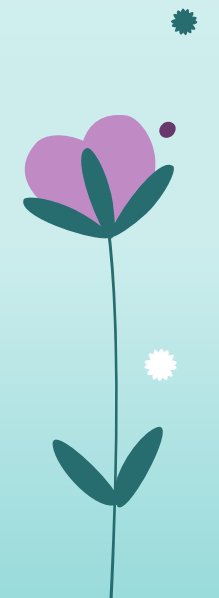
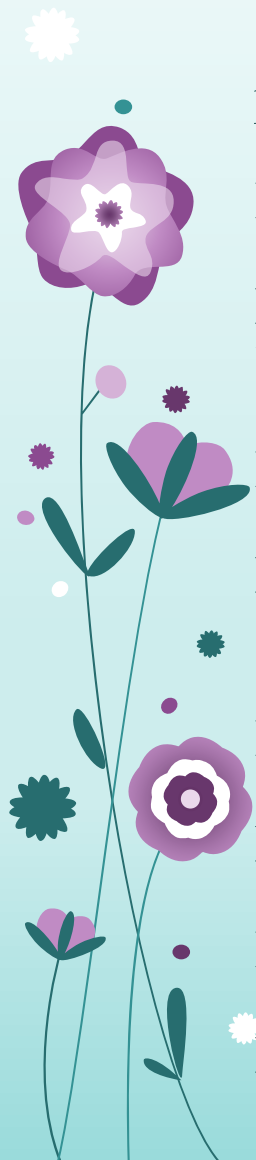
M.K. Kiedy przyleciałem, wylądowałem na pustyni, gdzie spotkałem Żmiję. Dała mi ona cenną lekcję samotności. Później wszedłem do pewnego ogrodu.

P. A co znajdowało się w tym ogrodzie?

M.K. Róże. Wtedy zrozumiałem, że moja Róża nie jest jedyna w swoim rodzaju.

P. Gdzie dalej ruszyłeś?

M.K. Dalej szedłem przed siebie i spotkałem lisa.



P. Zaprzyjaźniłeś się z nim?

M.K. No nie do końca.

P. Co to znaczy?

M.K. Oswoiłem go, ale nie czułem z nim takiej mocnej więzi jak z Różą.

P. Co było dalej?

M.K. Dostałem od lisa ważną lekcję.

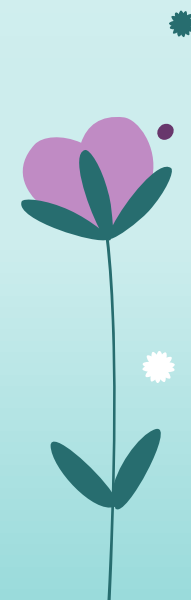
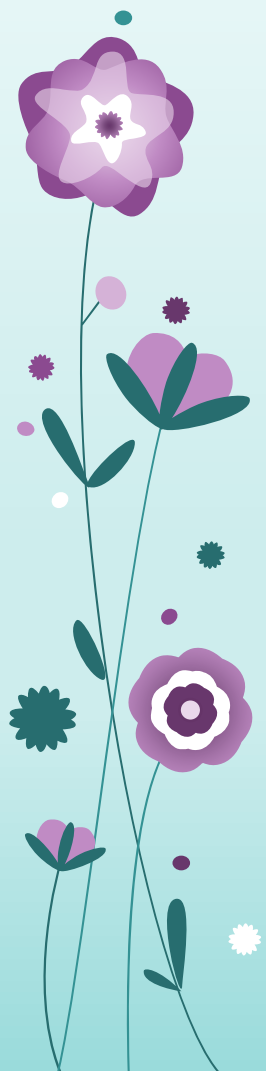
„Dobrze się widzi tylko sercem. To, co najważniejsze, jest niewidzialne dla oczu”.

P. To były bardzo mądre słowa, co dalej zrobiłeś?

M.K. Zrozumiałem, że Róża jest dla mnie bardzo ważna, że jestem za nią odpowiedzialny i że nie mogę jej zostawić.

P. Więc wróciłeś na swoją planetę?

M.K. Tak, razem z Różą przeprosiliśmy się i uświadomiliśmy sobie, że nie potrafimy bez siebie żyć.



P. Twoja opowieść była bardzo ciekawa i piękna. Bardzo Ci dziękuję za wizytę. Do widzenia!

M.K. Nie ma za co. Czuję się zaszczycony, że mogłem wystąpić w tak popularnym programie jak „Wywiady ze sławnym towarzystwem”.

Do widzenia! Wsiadam do samolotu i odlatuje na swoją planetę!

P. To już koniec, następny odcinek będzie za tydzień. Koniecznie go obejrzyjcie, ponieważ tym razem będzie to bohater z filmu pt. „Harry Potter”.





PRZEPIS NA LODY ŚMIETANKOWE, AMELIA ŁUCZAK

Jak zrobić domowe lody śmietankowe? Przepis na nie jest bardzo prosty.

Składniki:

- 400 ml śmietanki 36%,
- 200 ml mleka,
- 60 g cukru.



Jak się robi lody domowe? 200 ml śmietanki wlewamy do garnka, wsypujemy cukier i podgrzewamy aż do rozpuszczenia. Zdejmujemy z ognia, dodajemy drugą część śmietanki oraz mleko i dokładnie mieszamy przy pomocy miksera lub trzepaczki. Przekładamy masę na lody do pojemnika i wkładamy do zamrażalnika na 30 minut. Po tym czasie wyjmujemy ją, miksujemy aż do uzyskania puszystej konsystencji i mrozimy przez około 4 godziny.

PRZEPIS NA LODY TRUSKAWKOWE, AMELIA ŁUCZAK

Jak zrobić domowe lody truskawkowe? Składniki na ten deser to:

- 500 g truskawek,
- 250 g serka mascarpone,
- 300 g śmietanki 30%,
- 5 łyżek cukru.

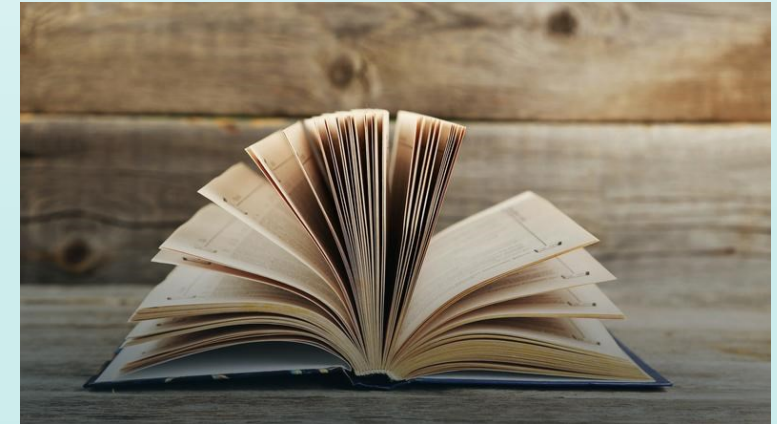
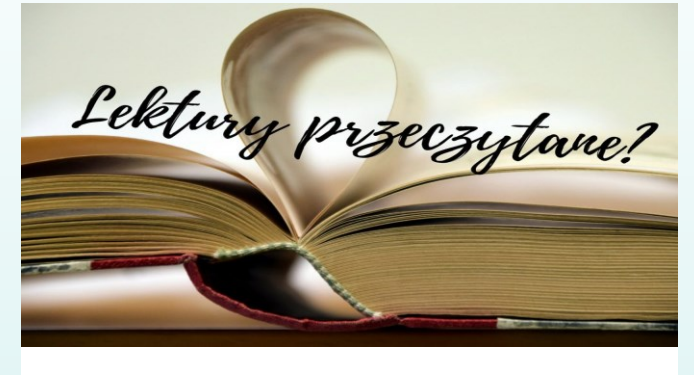
Truskawki myjemy pod zimną wodą i usuwamy szypułki. Przekładamy je do rondelka i zasypujemy 2 łyżkami cukru. Smażymy aż do momentu, w którym owoce zaczną puszczać sok, a cukier się rozpuści. Odstawiamy naczynie do lodówki. Śmietankę, serek mascarpone i 3 łyżki cukru łączymy ze sobą i zostawiamy do schłodzenia. Po upływie kilkunastu minut wyjmujemy naczynie z kremową masą z lodówki i miksujemy ją przez 2 minuty. Łączymy ją z truskawkami, mieszamy i wstawiamy na 6 godzin do zamrażalnika. Co około godzinę masę warto wyjąć i przemieszać. Potem wystarczy się już tylko delektować lodami domowej roboty.



Wykreślanka, Amelia Łuczak 7b

Znajdź tytuły lektur

Z	A	C	Z	A	R	O	W	A	N	A	Z	A	G	R	O	D	A	T	S
A	G	H	I	F	E	L	I	X	N	E	T	I	N	I	K	A	U	O	K
L	S	Ł	T	K	A	R	O	L	C	I	A	R	P	H	M	L	O	E	A
A	U	O	E	Z	B	N	M	J	I	R	E	A	Z	X	A	D	P	F	R
T	W	P	A	S	W	K	I	K	D	M	J	G	K	R	G	Ó	O	H	B
A	Z	C	M	R	C	H	B	F	N	P	A	L	A	P	I	E	W	Y	T
R	S	Y	P	N	W	P	O	L	M	L	N	R	T	I	C	R	I	T	R
N	R	Z	A	A	H	Z	L	O	W	G	K	T	A	L	Z	P	E	S	O
I	P	P	O	W	R	E	P	G	J	H	O	J	R	I	N	H	Ś	N	I
K	Z	L	O	D	E	M	U	Z	L	N	M	H	Y	T	E	Z	C	M	H
S	M	A	Ł	Y	K	S	I	Ą	Ż	E	U	M	N	O	D	Z	I	D	I
R	U	C	W	Z	G	T	Y	P	Z	K	Z	R	K	P	R	R	Z	P	H
S	G	U	S	T	B	A	L	L	A	D	Y	N	A	I	Z	D	N	D	D
L	P	B	R	S	U	J	W	Y	Z	D	K	S	S	K	E	P	A	C	Z
Z	S	R	O	W	G	A	S	Z	T	N	A	M	T	O	W	U	R	V	I
A	I	O	A	T	O	C	H	V	B	T	N	C	U	L	O	E	N	B	A
B	K	N	L	A	L	B	W	W	S	N	T	A	G	Y	T	L	I	S	D
Ś	W	I	T	E	Z	I	A	N	K	A	W	M	L	Z	S	I	P	D	Y
H	F	G	T	A	J	E	M	N	I	C	Z	Y	O	G	R	Ó	D	A	L
O	P	O	W	I	E	Ś	Ć	W	I	G	I	L	I	J	N	A	U	E	A



ZABIERZ KSIĄŻKĘ NA WAKACJE!



ZESPÓŁ REDAKCYJNY: AMELIA SKRZYPCZAK, AMELIA ŁUCZAK,
ZUZANNA MIKOŁAJCZAK, PATRYCJA ZIĘTKIEWICZ

OPIEKUNKA GAZETKI: KLAUDIA KURZAWA

